Nr. 234. Kraków, Niedziela dnia 14 Października 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie**: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu**: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie**: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.**: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach**: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 13 października

W sprawie noweli szkolnej.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Lwów 12 października.

(W.) Komisya edukacyjna dziś się uporała z głównem swojem zadaniem. Marszałkowskie: „trzeba uczyć lud czytać i pisać“, złożone w znanym projekcie Wydziału, które „Gazeta Krakowska“ tak wysoko podniosła, rozpłynęło się wśród prac komisyi w ogólną zasadę, która, daj Boże, aby była płodną na gruncie naszej edukacyi publicznej.

Nie wchodząc w zakulisowe dzieje marszałkowskiego projektu w nieprzyznawanej publicznie niechęci i zawiści, w kolizye, jakie się rozegrywały gdzieś za obłokami, ostateczny rezultat prac komisyi streszcza się w potrójnym elaboracie. Najprzód idzie projekt do prawa zajmujący się planem nauk szkół elementarnych ludowych. Dalej idzie nowela zmieniająca § 12 prawa z 1873 r. Nareszcie idą rezolucye mające zapłodnić nasze *szkolnictwo*.

Przeczymy zupełnie, aby planu nauk dla szkół ludowych i wogóle edukacyi elementarnej nie można było zrobić oddawna. Słynna nowela uchwalona w reichsracie nie przyniosła w tym razie żadnych ułatwień, jak to twierdzi mistrz szkolnictwa naszego i główny obrońca reichsratowej noweli. Nowela przyniosła ścieśnienia dla krajów austryackich, i to w sensie reakcyjnym, jak twierdzą liberalni, a od tych ścieśnień narzuconych pod wpływem opinii krajów wyłączyła Galicyę. Z konstytucyą austryacką nie stało nigdy w sprzeczności rozwinięcie naszego szkolnictwa ludowego a stanowisko udzielone edukacyi krajowej w r. 1866 — owo pierwsze ustępstwo autonomiczne zrobione dla Galicyi zalecało, aby na tem polu samodzielnie kraj postępował i rozwijał się. Konstytucya dozwalała a ustanowienie rady szkolnej i danie jej w kraju naszym wyjątkowego stanowiska, miały zaszczepić tego ducha, któryby samodzielnie rozwijał krajową edukacyę publiczną. Rada szkolna krajowa tego ducha w siebie nie przyjąwszy i z nim się rozmijając, stanęła na zawadzie rozwojowi edukacyi publicznej w naturalnym i przyrodzonym dla nas kierunku. Zbytecznem jest tu nawet skarżyć się na nieżyczliwość gabinetów centralistycznych: nie ich to było zadaniam stać się piastunami naszej autonomii i zadań autonomicznych; długi czas poddawały się one wyjątkowemu stanowisku Galicyi na polu edukacyjnem, a kolizye ich z Radą szkolną nie były wcale politycznej lecz biórokratycznej natury — na to zaś pole biórokratyczne weszła Rada szkolna i ta nań wprowadziła naszą edukacyę publiczną. Projekt do prawa wypracowany przez komisyę edukacyjną na podstawie wniosku Dra Czerkawskiego, lecz w kierunku praktycznych potrzeb edukacyi ludowej łamie te biórokratyczne szemata. Jako taki więc może być witany jako jutrzenka naprawy edukacyjnej.

Toż samo prawie można pewiedzieć o noweli. I ona stylizując inaczej § 12 naszego prawa szkolnego nie zmienia nic właściwie. Paragraf ten nie zawierał potwornej myśli zakazów zakładania szkół nowych, bo takiego żaden Sejm galicyjski niebyłby uchwalił. Taką interpretacyę w praktyce dała mu Rada szkolna, kładąc cały nacisk na *etatowanie* szkół, czyli rzekome polepszanie. Nowela kładzie nacisk na zakładanie szkół niedostających, nie wykluczając polepszania, i tem znowu łamie ona ducha — jeśli tego wyrazu użyć w tym razie wolno — panującego dotąd Rady szkolnej.

Ostatnia część elaboratu, rezolucye, jakie ma Sejm uchwalić, formułuje prawodawczo przedewszystkiem myśl marszałkowską: uczenia ludu naszego czytania i pisania, bo lud pogrążony w ciemnościach analfabetycznych; wzywa więc rezolucya Rząd do zakładania szkół ludowych tam, gdzie ich nie ma i naznacza peryod odpowiedni czasu do tego. Dalej wzywa rezolucya Radę szkolną, aby nie sumarycznie ale szczegółowo motywowała przed Sejmem i Wydziałem krajowym swoje budżetowe żądania i aby przedstawiała rachunki wydatków poczynionych na podstawie preliminarza. Jest to więc przywołanie Rady szkolnej do zasad, na podstawie których ona weszła w życie, jest to przypomnienie jej natury i wskazanie istniejącej odpowiedzialności.

Myśl marszałkowska zwyciężyła więc w całej pełni; ale zwyciężyła po naszemu. Prawdzie jasnej jak dzień trudno było zaprzeczyć. Trudno było zaprzeczyć, że szkół potrzeba, że źle jest, iż prawie połowa kraju nie posiada pierwszego instrumentu ludzkiej cywilizacyi; że źle jest, że organ autonomiczny wydatków krajowych nie motywuje i rachunków nie składa; że źle jest, iż w dyrekcyi edukacyjnej kraju całego a więc narodu, panują li biórokratyczne zasady; że źle jest nareszcie, iż taka dyrekcya nie czuje i czuć się niechce w łączności z reprezentacyą krajową. Trudno było temu wszystkiemu zaprzeczyć, ale przyznano — w zasadzie. Nie przeczymy, że jeżeli rezolucye sejmowe, boć nie wątpimy, że je Sejm uchwali, weźmie p. Namiestnik jako prezes Rady szkolnej do serca, to naprawa nastąpić może. Dlatego to sprawa edukacyjna w jej ukształtowaniu, takiem jakie proponuje komisya edukacyjna, będzie przedewszystkiem próbą politycznych i obywatelskich pojęć p. Namiestnika, a próbą jego rządowej działalności w kraju naszym. Przywykli widzieć w ludziach a nie w pisanych paragrafach rękojmię kierunków i pomyślnego spraw załatwiania, naprawy całkowitej nie pojmujemy, jeżeli główny organ działający, to jest Rada szkolna się nie odmieni, a więc oprócz tej zmiany jaką wprowadzić może sam p. Namiestnik swojem stanowiskiem, dopóki korporacye autonomiczne wysyłające swych delegatów do Rady szkolnej inaczej wybierać nie będą. Nie idzie o to aby wybierać uczciwych lub zasłużonych ludzi, lecz idzie o to, aby wybierać ludzi, którzy głową i charakterem stoją na wysokości zadania edukacyi narodu. Jakkolwiek się rzeczy obrócą, Marszałkowi należy się zasługa, że wprowadził światło w ciemności jakie zaległy w sferach edukacyi krajowej publicznej, że doprowadził rzeczy do przełomu, a na jego brzegu zatknął tę myśl, która wedle rozumienia komisyi edukacyjnej ma zapłodnić przyszłość edukacyi krajowej i wychowania ludu.

W sprawie odroczenia lub zamknięcia Sejmu nie nastąpiła dotąd — jak nam donoszą ze Lwowa — żadna decyzya. Większość posłów ma nadzieję, że na najbliższy wtorek zostanie zwołanem Koło sejmowe, które tę sprawę na swem poufnem zebraniu roztrząśnie. Gdy w każdym razie z dniem 20-tym skończą się obecne obrady sejmowe, wydaje nam się, że cośkolwiek póżno nastąpi interwencya Koła sejmowego. Przy zajętem wszakże przez rząd centralny stanowisku bierności względem terminu zamknięcia Sejmu, wydaje nam się, że odroczenie Sejmu mocą własną, t. j. orzeczeniem prezydyalnem, byłoby równie bezpiecznem rozwiązaniem sprawy, jak odroczenie sesyi reskryptem rządowym; a nie wymaga ani tych formalności, ani nie budzi żadnych drażliwości aktu rządowego.

Według telegramu „Czasu“ Sejm stanowczo dnia 20 b. m. ukończy swoją pracę, jest jednak wszelka nadzieja, że zostanie odroczony a nie zamknięty.

Dowiadujemy się, że do klubu centrum Sejmu naszego przystąpili w dniach ostatnich posłowie: Ks. Sapieha Władysław, p. Dembowski i hr. Stadnicki, którzy dotąd należeli do szeregu *dzikich*, szukających organizacyi.

Jak się tworzą słuszne niezadowolenia ludowe i jak powstają sztucznie skierowane wybuchy.

W pierwszym dniu rozprawy kroackiej w Izbie węgierskiej minister finansów p. Szapary interpelowany o przedstawienie rzeczy, jak się miały co do zaburzeń sierpniowych w Kroacyi, powiada: „W 1880 r. gdy się zaczęły traktowania o tablice herbowe z podwójnym napisem, rząd kroacki, jak to mam zaszczyt usprawiedliwić dokumentami urzędowemi, nie miał nic przeciwko lojalności podobnego zarządzenia, a pojmowanie to swoje utrzymywał od 1880 r. aż do czasów ostatnich, wielekroć razy kwestya ta była traktowaną i tablice te umieszczano też kilkakrotnie w tym przeciągu czasu na prowincyi. Lecz i w Zagrzebiu samym, gdy 8 sierpnia zawieszano takież tablice na dyrekcyi skarbowej, rząd kroacki wystosował dnia 13 sierpnia deklaracyę do gabinetu, w której nazywa insynuacyą przypuszczenie, jakoby lud kroacki był w tym razie zdolny zejść z drogi lojalności i jakoby dla utrzymania porządku, siła wojskowa potrzebowała być użytą, zarazem rząd ten daje zapewnienie, że jeżeliby jakieś zamachy miały nastąpić, rząd kroacki w własnym zakresie działania przeciw tym jak najenergiczniej wystąpi. Dalej minister powiada, że takie pojmowanie rzeczy przez rząd kroacki wcale nie decyduje jeszcze, czy było rzeczą stosowną te tablice zaprowadzać. Pobudką wszakże do tego i początkiem było to, że na urzędach celnych granicznych herby i kolory państwowe nie były umieszczane, lecz najczęściej były tam umieszczane znaki krajowe kroackie. Gdy zaś w stosunkach na zewnątrz znanem jest tylko państwo węgierskie a rząd węgierski obowiązany tego strzedz przedewszystkiem i przestrzegać, a zatem po objęciu urzędu przez obecnego ministra przystąpiono natychmiast do zarządzeń odpowiadających istocie rzeczy. Traktowanie zaś tej materyi z rządem kroackim nie wykazujące żadnej różnicy zapatrywań w tej materyi i zupełnie obojętne zachowanie się ludności przez $2\frac{1}{2}$ roku wobec powtarzających się zarządzeń tego rodzaju, nie pozwalały przypuszczać, aby sprawa była drażliwą.“ Tyle co do stosunków rządowych.

Dalej minister objaśnił, jak się rzeczy mają co do tego, iż ludzie bezstronni twierdzą, że źródłem złego a przyczyną rozdrażnienia Kroatów przeciw Węgrom jest administracya finansowa. Że podatki na pokrycie potrzeb państwowych są wielkie, to nie ulega kwestyi, lecz ktokolwiekby zajmował miejsce ministeryalne, na to nic nie poradzi; ale czy tylko te podatki są wybierane w Kroacyi? Zajmując się tą kwestyą, minister doszedł do świadomości, że w Kroacyi, a mianowicie w większej części Pogranicza wojskowego prawie nie ma gmin, któreby mniej jak 100% płaciły dodatku *gminnego*, a wiele jest gmin, gdzie dodatek *gminny* dochodzi do 200%. Są nawet gminy, w których dodatek *gminny* przechodzi 200% od podatków państwowych. *Drogą więc jest administracya gminna w Kroacyi* nad wszelki wyraz, lecz nie wolno jest mówić, że Węgry są przyczyną wysokich ciężarów.

Co do administracyi samej podatkowej, to ich rozpisania i zbierania dokonywają gminy, za wyjątkiem bezpośrednich opłat; kontrole zaś wykonywa władza rządowa. W Kroacyi istnieje 542 gmin. W nich w r. 1880 zaszło 128 nadużyć ze strony zwierzchności gminnych, a więc prawie w czwartej części. Na te 128 wypadków w 121 razach nadużycia zostały odkryte nie przez administracyę kontrolującą, ale przez władzę finansową, a wysokość tych sprzeniewierzeń wyniosła sumę 56.000 złr., która to suma w myśl praw istniejących znowu przez kontrybuentów musiała być zapłaconą, bo oni są odpowiedzialni za zwierzchności gminne. Temu stanowi rzeczy naturalnie zaradzonem być musi, ale chwilowo nie ta sprawa zajęła stosunki kroacko-węgierskie.

Na jednem z późniejszych posiedzeń minister wobec zarzutów, że w przedstawionym przez niego stanie rzeczy, może być przesada, odczytał imienne wykazy gmin, z których się okazało, że we właściwej Kroacyi nie ma gmin, któreby płaciły tylko 15% (jakby wypadało wedle prawa) dodatków *gminnych*; a w Pograniczu nie ma, któreby niżej sta procent płaciły.

SEJM.

(16-te posiedzenie d. 11 października).

(Dokończenie).

W dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi o projekcie przedłużenia okresu wyborczego rad powiatowych i gminnych przemawiali: pos. Fruchtmann i ks. Kopyciński. Pierwszy żądał postanowienia, aby co trzy lata połowa tych reprezentacyj była odnawianą, coby jednak nie miało wpływać na 6-letnią dobę urzędowania samejże zwierzchności gminnej lub powiatowej. Dla ustylizowania tej zmiany proponował odesłanie projektu do komisyi — zaś ks. Kopyciński obstawał przy tem, aby rady gminne były jeszcze na czas jakiś wyjęte od prolongaty kadencyi, a tylko, żeby rady powiatowe wybierano na lat sześć. Obie te poprawki jednak nie utrzymały się i projekta dotyczące uchwalono bez zmiany w 2-em i 3-em czytaniu.

Na wniosek posła Męcińskiego zmieniła następnie Izba porządek dzienny i w miejsce sprawozdania Dra Zolla o petycyach co do polepszenia stanowiska nauczycieli szkół ludowych, przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Dra Pilata co do zmiany §§ 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861.

Sprawozdawca Dr Fruchtmann przedstawia sprawozdanie komisyi, która w kokluzyi wnosi: „Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę“. Powołany zaś projekt ustawy, opiewa:

Za zgodą Sejmu Mojego Król. Galicyi itd. postanawiam:

I. Postanowienia §§ 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26 lutego 1861 przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie: § 5. Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych 74 powiatów politycznych osobny okrąg wyborczy. § 6. Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich, jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II. Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

III. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

W dyskusyi, jaka się nad tym przedmiotem wywiązała, zabrał głos najprzód pos. Rybicki, podnosząc, że sprawa nie jest naglącą, poczem wniósł, aby sprawozdanie komisyi prawniczej odstąpiono Wydziałowi krajowemu do lepszego zbadania i przedłożenia stosownych wniosków na najbliższej sesyi. — Poseł Mieroszowski wystąpił w obronie wniosku komisyi, zaś poseł Jan Popiel poparł wniosek p. Rybickiego. Dalej przemawiali jeszcze Dr Pilat, p. Męciński i Dr Fruchtmann w obronie wniosku. W głosowaniu wniosek odraczający posła Rybickiego upadł, a Izba przystąpiła do szczegółowej dyskusyi.

W rozprawie szczegółowej, pos. Grocholski wniósł stylistyczną poprawkę do § 5, a mianowicie domagał się wstawienia po słowie: „obecnych“ — słów: „okręgów dzisiejszych“. Poprawkę tę przyjął Dr Fruchtmann imieniem komisyi.

Marszałek oznajmia, że do prawomocności uchwały w tej sprawie potrzebną jest obecność co najmniej 114 posłów. Po obliczeniu posłów, konstatuje marszałek, że na sali jest obecnych 128 posłów; poddaje tedy pod głosowanie powyższy projekt ustawy; Izba większością 116 głosów przyjmuje go w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Dr Zoll przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach w przedmiocie polepszenia stanowiska nauczycieli szkół średnich. Liczne grona nauczycielskie szkół średnich wraz z Zarządem głównym Towarzystwa pedagogicznego domagają się w petycyach urzeczywistnienia następujących życzeń: Zastępcy nauczycieli szkół średnich, od chwili złożenia egzaminu, stają się urzędnikami państwowymi i używają wszystkich praw przysługujących urzędnikom. Jeżeli zastępca nauczyciela w przeciągu 5 lat po złożeniu egzaminu nie uzyskał posady stałego profesora, otrzymuje wyższą płacę 800 złr. Lata służby zastępców nauczycieli przed złożeniem egzaminu mają być wliczane do emerytury, nie wyjątkowo w drodze łaski, lecz stale i w drodze prawa. Rząd ma na przyszłość tworzyć w Galicyi nowe stałe posady profesorskie w korzystniejszym niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów. Tym nauczycielom, którzy z powodów od nich niezawisłych, mianowicie z braku wakansów w grupach przedmiotów, do których są uzdolnieni, długie lata na suplenturze spędzili, ma Rząd zaraz przy pierwszej nominacyi przyznawać wyższą płacę.

Rozpatrzywszy się w datach statystycznych, przytoczonych w petycyach, i zważywszy, że przepisana suma godzin w 8-klasowem gimnazyum w Galicyi wynosi tygodniowo 227, i że do ich wypełnienia nie wystarczy przepisany etat 12 nauczycieli z dyrektorem, skoroby na każdego wypaść musiało 19 godzin tygodniowo, filologowie zaś obowiązani są do udzielania nauki tylko w 17 godzinach tygodniowo, że więc przy prawidłowym stanie gimnazyum jeden stały suplent zawsze jest potrzebny; jeżeli następnie zważymy, że taki prawidłowy stan gimnazyum jest w naszym kraju wyjątkiem, zwykle zaś istnieją klasy równorzędne, wskutek czego liczba suplentów często dorównywa a niekiedy nawet przewyższa liczbę rzeczywistych nauczycieli, czego najlepszym dowodem są gimnazya w Krakowie i we Lwowie, gdzie na 12, 14 lub 18 profesorów było w roku szkolnym 1882/3 17, 18 i 20 zastępców, jeżeli wreszcie zważymy, że w naszym kraju na 463 nauczycieli jest 246 stałych profesorów a 217 suplentów, kiedy w Austryi dolnej zastępcy nauczycieli stanowią tylko

czwartą, a na Szląsku siódmą część sił nauczycielskich — to musimy ztąd dojść do bardzo naturalnego i na obowiązującym organizacyjnym zarysie z r. 1849 ściśle opartego wniosku, że przedewszystkiem liczba stałych posad powinna być o bardzo znaczną liczbę podniesioną. Wniosek ten okazuje się tem słuszniejszym, jeżeli się będzie miało na oku stosunek liczby stałych posad do liczby uczniów w naszym kraju i w innych krajach koronnych. Kiedy bowiem stosunek ten w gimnazyach Austryi dolnej jest, jak 1 do 33, w Austryi górnej i Salzburgu, jak 1 do 23, na Szląsku i Tyrolu, jak 1 do 22, to w Galicyi w r. z. przedstawiał się, jak 1 do 44, w szczególności zaś we Lwowie, jak 1 do 55, a w Krakowie, jak 1 do 69.

Komisya szkolna sądzi tedy, iż nietylko słuszność, ale i sprawiedliwość wymagają, aby postawić dalej sięgający postulat, któryby bez znacznego obciążenia funduszów Państwa odrazu zadość uczynił temu wszystkiemu, czego się suplenci domagają i co im się słusznie należy. Komisya jest mianowicie zdania, aby suplentom przyznaną była przynajmniej ranga najniższego stopnia urzędników rządowych, t. j. ranga XI, tudzież przywiązana do tej rangi płaca. Wynosi ona 600 złr. z dwoma dodatkami pięcioletniemi po 100 złr., a nadto przyłączony jest do tej płacy dodatek aktywalny, w przecięciu około 100 złr. rocznie wynoszący. W skutek przyznania tej rangi suplent odrazu otrzymałby stanowisko urzędnika rządowego i wszystkie do niego przywiązane prawa, stanąłby materyalnie lepiej, jak tego petycye wymagają i otrzymałby prawo do emerytury. W 2 punkcie postawiono żądanie, aby lata służby suplentów przed złożeniem egzaminu wliczane były do emerytury nie wyjątkowo w drodze łaski, lecz stale i w drodze prawa. Komisya sądzi jednak, aby tej sprawy, która przez ustawę z 20 czerwca 1881 (l. 70 D. p. p.) została załatwioną, obecnie nie wznawiać. Komisya nie może także poprzeć żądania w punkcie 4 petycyi umieszczonego, gdyż okoliczność tam przytoczona jakkolwiek dla nauczyciela poświęcającego się takiej właśnie grupie przedmiotów bardzo przykra, nie jest tego rodzaju, iżby w drodze ustawodawczej zasadniczo usuniętą być mogła. Uszczerbek, jaki w przypadku tym ponosi pewien nauczyciel, jest naturalnem następstwem wybranego zawodu, który w innych warunkach mógłby mu znów takie przysporzyć korzyści, jakich jego kolega, wybierający inną grupę przedmiotów, żadną miarą osiągnąćby nie mógł. Opierając się na powyższym wywodzie, komisya wnosi, Sejm raczy przyjąć rezolucyę następującej treści: Wzywa się Rząd: aby na przyszłość w kraju naszym tworzył posady etatowe nauczycielskie w szkołach średnich w korzystniejszym, niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów; aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko, i płacę urzędników rangi XI.

Izba, bez dyskusyi przyjęła tę rezolucyę.

Poseł Abrahamowicz przedstawił następnie sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na r. 1884, a mianowicie przedłożył I rubrykę wydatków „na gospodarstwo“, preliminowaną w kwocie 10.170 złr.

Poseł Antoniewicz twierdzi, że gospodarstwo w Dublanach jest źle prowadzone, albowiem nie rentuje się, że szkoła dublańska nie ma cechy instytucyi krajowej, albowiem korzysta z niej wyłącznie tylko jedna warstwa społeczeństwa, t. j. szlachta, poczem wnosi, ażeby Wydział krajowy zniewolił gal. Tow. gospodarskie do zwolnienia funduszu krajowego od opłaty na rzecz Towarzystwa rocznej renty w kwocie 1.000 złr.

Poseł Struszkiewicz zbija zarzuty p. Antoniewicza, jakoby z Dublan korzystała tylko szlachta; korzysta z niej cały kraj, bo jeżeli większe gospodarstwa, dzięki szkole, są dobrze prowadzone, to niezawodnie wpływa to także na lepsze prowadzenie gospodarstw mniejszych.

Rozprawę zamknięto, ale głosowanie nad pierwszą rubryką preliminarza folwarku dublańskiego musiał p. Marszałek, dla braku kompletu, odroczyć do następnego posiedzenia, które naznaczył na piątek, godzinę 1 z południa.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 20 z południa.

(17-te posiedzenie d. 12 października).

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 1-ej minut 15 po południu. Liczba petycyj dochodzi do 585.

Sekretarz Badeni odczytuje dłuższą interpelacyę ks. Buchwalda do komisarza rządowego, w której wyłuszczone są niewłaściwe sposoby spławiania drzewa na Wisłoku pod Cieszyną przez niejakiego Bergglasa, i dołączone pytania, czy rząd nie byłby skłonny zabronić tego spławu i zniewolić sprawcę do wynagrodzenia poszkodowanych mieszkańców nadbrzeżnych.

Na wniosek p. Wodzickiego Henryka, jako prezesa komisyi budżetowej, który imieniem jej oświadczył, że z budżetem jest już gotową, uchwalono: 1) wszelkie petycye, któreby od 13 b. m. miały wpłynąć i wywrzeć jaki wpływ na cyfrę budżetu, nie odsyłać już do komisyi budżetowej, ale do Wydziału krajowego; 2) postanowiono, aby komisya budżetowa wniosła budżet partyami na posiedzenia plenarne, nie czekając na ostateczne określenie uchwały finansowej.

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego z uwiadomieniem o zmianie § 54 regulaminu Banku krajowego (dotyczącego niszczenia listów zastawnych amortyzowanych) — przekazano komisyi bankowej.

Pos. Antoniewicz uzasadniał w pierwszem czytaniu wniosek swój do zmiany ustawy drogowej. Odesłano go do komisyi drogowej.

Potem przystąpiła Izba do dalszych rozpraw nad budżetem folwarku Dublańskiego, w których dochodach wykazuje liczbę 15,050 złr., zaś w wydatkach 17,675 złr., zatem niedobór 1,625 złr. (D. n.)

KRONIKA.

Kraków d. 13 października.

Rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki przypada po jutrze 15 go b. m. Na Wawelu — donosiliśmy już — odprawionem będzie w poniedziałek nabożeństwo za duszę nieśmiertelnej pamięci bohatera z pod Racławic. Sześćdziesiąt sześć lat upłynęło od śmierci Kościuszki a pamięć jego żyje między nami, bo zapisała się głęboko w sercach naszego narodu a tem głębiej w Krakowskiej ziemi, gdzie Kościuszko stanął do walki za wolność; tem głębiej w samym Krakowie, gdzie 24 marca 1794 r. po poświęceniu broni w kaplicy Loretańskiej kapucyńskiego kościółka, otoczony towarzyszami wyszedł z żołtego pałacyku pod Kapucynami, ową bramą osobną w kształcie baszty zbudowaną a przez Szewską ulicę na rynek i tu przed frontem wojska polskiego, wyciągniętym wzdłuż starego ratusza, uroczystą składał przysięgę.

Mogiła Kościuszki, której sześćdziesiąta trzecia rocznica założenia przypada równie w tych dniach, bo 16-go b. m., jest wprawdzie trwałym i pięknym pomnikiem bohatera, ale pomimo tego powtarza się często myśl postawienia mu innego jeszcze w samem mieście pomnika. Już podobno jakieś ofiary na ten cel wpływały a dowiadujemy się, że i urzędnicy magistratu krakowskiego właśnie na przedwczorajszem posiedzeniu swojem postanowili pochodzącą z oszczędności kwotę złr. 160 przeznaczyć na pomnik Kościuszki.

Odezwa do duchowieństwa dyecezyi krakowskiej, wystosowana przez komitet trzynastu, w sprawie restauracyi kaplicy w pałacu Biskupim, opiera się na motywach *tak dziwnej natury, niezgodnej z duchem zasad nauki katolickiej*, że o zredagowanie drugiej odezwy, *nieuwłaczającej ani charakterowi Biskupiemu, ani Jego Chrystusowemu posłannictwu*, upraszamy.

Minister skarbu Dunajewski odjechał dziś do Wiednia, na dworcu pożegnali go: wiceprezydent miasta Muczkowski, dyrektor policyi radca dworu Englisch, naczelnik Dyrekcyi skarbowej radca dworu Haylling-Degenfeld i kilku profesorów uniwersytetu.

Dr Zoll prof. Uniwersytetu poseł na sejm przybył dziś ze Lwowa.

Radca dworu Sochor-Friedrichsthal, dyrektor jeneralny kolei Karola Ludwika przejechał dziś z Wiednia do Lwowa.

Towarzystwo rybackie w Krakowie odbędzie swe walne zgromadzenie d. 21 b. m. o godzinie 3 popołudniu w sali Muzeum przemysłowo-technicznego. Porządek dzienny: a) zagajenie przewodniczącego, b) sprawozdanie ze stanu czynności Tow. za rok ubiegły, c) sprawozdanie kasowe za czas od 1 października 1882 r. do d. 21 października 1883 r., d) wybór rewizorów kasowych, e) wybór trzech członków zarządu, f) uchwalenie budżetu na r. 1884, g) wnioski zarządu i członków.

W jubileuszowym tym Sobieskiego roku godzi się też wspomnieć o jutrzejszej rocznicy zwycięstwa nad Tatarami. Dwieście jedenaście lat temu. Trzy hordy zapuściły zagony swoje po Polsce. Jedna rabowała wzdłuż Dniestru, druga rzuciła się ku Sanowi, trzecia aż Wieprza sięgała. Wtedy jeszcze hetman Sobieski ruszył 3-go października 1672 r. z Krasnegostawu a dopadłszy wracającą od Wieprza hordę Nuraddyna pod Cieszanowem, rozbił obciążoną łupem 6 października. Nazajutrz poraził Sobieski hordę Dziambetgereja pod Niemirowem, wracającą z nad Sanu i pognał ku Komarnu, gdzie się resztki Nuraddyna schroniły. Rozbiwszy je 9-go października, szedł Sobieski na Adzigereja rabującego nad Dniestrem. Przyszło do bitwy między Krechowicami a Kałuszem, w której Adzigerej 14-go października doznał losu poprzedników. Takim sposobem poraził Sobieski w dniach jedenastu ośmdziesiąt tysięcy Tatarów i uwolnił około 40,000 jassyru. Jassyr ten, obciążający Tatarów ułatwiał wprawdzie zwycięstwo, ale pomimo tego jest ono cudownym naszego bohatera czynem.— Byłoto wtenczas, kiedy niedołężny Michał Korybut nie mógł sobie dać rady z intrygami francuskiego stronnictwa ze szkoły Maryi Gonzagi a stronnictwo królewskie nachyliło się ku Austryi sprowadzającej na Polskę nieprzyjaźń Turcyi i Tatarów. — Pomimo tych zwycięstw Sobieskiego, przyszedł do skutku haniebny traktat buczacki 18 października 1672 r. odstępujący Turkom Podola i Ukrainy!

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Wiktoryna Hostynka w Wiśniczu nowym rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Bochni, nauczyciela Franciszka Siwzdaka w Wysoce rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siennowie, nauczyciela Wojciecha Cwiżewicza w Bulowicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bulowicach, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podjarkowie Mikołaja Petrowa rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

W zastępstwie ks. dra Franciszka Kosteka, śmiertelnie chorego, wykłady pastoralne w uniwersytecie lwowskim rozpoczął z dniem wczorajszym ks. dr Jan Bartoszewski.

W zakładzie naukowym im. Ossolińskich we Lwowie odbyło się wczoraj o godzinie 11½ w południe uroczyste doroczne posiedzenie. Obecni byli: marszałek Zyblikiewicz, namiestnik Zaleski, arcybiskup Isakowicz, biskupi: Stupnicki, Dunajewski, Sembratowicz i Solecki, ks. Wład. Sapieha, hr. Zamojski, hr. Stan. Tarnowski ks. Waleryan Kalinka, prócz tego kilkunastu posłów sejmowych. Zebranych powitał krótką przemową zastępca kuratora, p. Małecki, podnosząc ustawiczny rozwój zakładu i wspominając o zasługach zmarłego kuratora, śp. Kazimierza hr. Krasickiego. Ze sprawozdania, które następnie odczytano, dowiadujemy się, iż kurator, Andrzej ks. Lubomirski, poruczył swoje zastępstwo na czas nieograniczony p. Małeckiemu. W miejsce p. Fryderyka Papée, który otrzymał posadę przy bibliotece uniwersyteckiej, mianowano pierwszym skryptorem pana Bronisława Czarnika. W ciągu ubiegłego roku wydano nową instrukcyę dla zakładu, ogłoszono drukiem trzeci zeszyt katalogu rękopisów i prowadzono dalej prace około założenia katalogu realnego. Z cenniejszych rzeczy nabyto do biblioteki: zbiór dokumentów królewieckich z lat 1425—1431, wypisy z metryki litewskiej z lat 1391 do 1635, akta wiślickie z 15 i 16 wieku, zbiór materyałów do zniesienia stosunku poddańczego w Galicyi, acta vladariatus cracoviensis z r. 1540—1571 itd. Dzieł drukowanych znajduje się obecnie 80,390; przybyło 1500; rękopismów 2953, przybyło 27; obrazów 751, autografów 2704, dyplomów 893 i t. d. Czytelnię górną zwiedziło w ciągu roku 12,914 osób, a dolną przeznaczoną do badań naukowych 2372. Muzeum oglądało 2065 osób. Majątek zakładu wynosi obecnie w papierach wartościowych 165,876 złr. a w nieruchomościach 507,126 złr. powiększył się w ciągu roku ogółem o 6184 złr. — Po odczytanem sprawozdaniu, pan Bronisław Czarnik miał zajmujący odczyt „O zamordowaniu Andrzeja Tenczyńskiego“.

O poszukiwaniach zabytków staroksiążęcego grodu Halicza ruskie „Diło“ podało obszerne sprawozdanie z poszukiwań i rozkopów przedsiębranych od 21-go do 29-go z. m. przez Dra Izydora Szaraniewicza prof. Uniw. lw. i ks. Ławreckiego z Załukwi. Poszukiwania te i rozkopy na polach załukwiańskich przy drodze z Halicza do Kałusza koło rzeczki Łukwi w prostej linii na południe od kościołka św. Stanisława (dawnej cerkwi św. Pantalejmona) odkryły cerkwisko, gdzie pokazały się zbudowane głęboko w ziemi, szutrem zasypane fundamenta pod filary cerkiewne, krzyżyk z masy czerwoniawej, bizantyjskiej formy, bazę pod gzymsy i z jednego gzymsika ułamek spory, zupełnie taki sam, jaki odkopano roku zeszłego przy cerkwi Bogarodzicy nad Biduniem koło Dąbrowy, nareszcie ułamki z narzutu wapiennego z ścian z takiemi samemi freskami, to jest barwami na świeżem wapnie jakie i w ruinach cerkwi św. Spasa znajdują się obficie. Nie można tedy zaprzeczyć, że budowa cerkwi tu niegdyś położonej zupełnie do tego samego co i cerkwie św. Spasa i Bogarodzicy należy wieku. Z pod cerkwi miejskiej w samym Haliczu, w głębokości dwóch metrów wydobyto gzyms w formach bizantyńsko-romańskich: okrągłe linie romańskie w środku ostrokątnych bizantyńskich zagięć gzymsowych są tego wymownym dowodem, co stwierdza zdanie komisyi archeologicznej, która tę cerkiew w lipcu b. r. zwiedziła, że to była budowa romańsko bizantyńska.

Świeżym badaniom poddano Dąbrowę koło fundamentów cerkwi Bogarodzicy położoną: Dąbrowa ta mieści dwanaście pagórków zwanych mogiłami; po rozkopaniu jednej z nich najwyższej, pokazało się, że powstała z trupów zupełnie przegniłych i w ziemię przeistoczonych; białe smugi w tej czarnej, masnej ziemi pochodzą z przegniłych ludzkich kości. Mogiła ta świadczy o bliskiem wielkiem pobojowisku. Trzy inne mogiły okazały się zbudowane z reni (rodzaj tak zwanych w tej okolicy kamieni). Jedną z tych odsłonięto w zupełności: jest to poligon wyglądający na silny bastyon, którego pancerz zwrócony na południe. Z Dąbrowy wypływa Dunajec, przy którego biegu na polu już położona mogiła mieszcząca wewnątrz gips, a przy ujściu tej rzeki do Łukwi znowu wznosi się mogiła mieszcząca szczątki starej cerkwi, której fundamenta z reni są widoczne.

Jest więc już dotychczas dziewięć kawałków uwidocznionych z budowli staroksiążęcego grodu Halicza na polach Załukwi, między rzekami Łomnicą a Łukwią i wzdłuż Łomnicy, a to: 1) kościół św. Stanisława, dawniej cerkiew św. Pantalejmona; 2) fundamenta cerkwi św. Spasa; 3) fundamenta cerkwi Bogarodzicy; 4) rotunda czyli poligon na polu Karaiły i Załukwi; 5) fundamenta pod filary cerkiewne przy Łukwi u drogi prowadzącej z Halicza na południe i cerkwi Zwiastowania N. Panny; 6) cerkiew przy ujściu Dunajca do Łukwi; 7) bastyon w Dąbrowie; 8) mogiła zwana na Czahurowie w Dąbrowie zbudowana z reni i 9) jeszcze jedna mogiła zbudowana z reni wielkiego kalibru na południowym krańcu ruczonej Dąbrowy. To są argumenta świadczące o prawdziwości teoryi prof. I. Szaraniewicza.

Liczba drukarń w Warszawie wobec ośmiu drukarń krakowskich, które przedwczoraj wyliczyliśmy, jest olbrzymią — jest ich bowiem 52. W całej Kongresówce jest 99 drukarń i 89 litografij, z których w samej Warszawie 46.

Twórca „Germanii“ niederwaldzkiej, profesor Schilling, w powrocie ze Szwajcaryi wraca niebawem do Drezna. Miasto rodzinne ma powitać mistrza wspaniałym korowodem z pochodniami.

Głosograf. Jednym z najciekawszych przyrządów podziwianych na wystawie elektryczności w Wiedniu, jest bezwątpienia głosograf, aparat wynaleziony przez inżyniera Gentili, i mający służyć do zapisywania ludzkiej mowy, zastępując tym sposobem stenografów. Jest to niewielki instrumencik, którego ramiona nakładają się na język i na usta mówiącego, a prócz tego małe delikatne skrzydełka znajdują się wprost pod nozdrzami. Mówiący ruchami ust i języka, oraz powietrzem wydobywającem się przez nozdrza, wprawia w ruch ramiona, oraz skrzydełka przyrządu. Każde poruszenie jest inne i odpowiada innemu dźwiękowi mowy, a ruchy te są z pomocą elektryczności notowane sztyftem na rozwijającej się, jak w aparatach telegraficznych wstędze i tworzą szereg krysek i punkcików, z których na podstawie doświadczenia, łatwo ułożyć stenograficzny alfabet. Właściwie mówiąc, język i usta są tu głównemi działaczami, te ich różnorodne ruchy wprawiają w ruch kreślący sztyft i zatrzymując go krócej lub dłużej na wstędze, wytwarzają różnorodność znaków; elektryczność służy tylko jako siła pomocnicza, zwiększająca natężenie siły języka i ust, która sama nie byłaby dostateczną do zwyciężenia oporu tarcia sztyftu po papierze, i do nakreślenia wyraźnych znaków. Tym sposobem mówiący, sam, bez pomocy stenografów, notuje swoją mowę.

Ciekawym by był widok takiego mowcy z takim instrumentem n. p. jakiego zaciekłego tromtadraty z kagańcem na języku i skrzydełkami kręcącemi się pod nosem. Atoli i bez tej ofiary właściwego mowcy da się używać ów instrumencik. Pierwszy lepszy słuchacz na galeryi może go zastąpić i nałożywszy sobie na usta i język głosograf, powtarzać dosłownie słyszaną mowę, którą sztyft na wstędze papierowej notuje. Może zaś powtarzać cichym głosem, gdyż to nie dźwięki głosowe, ale ruchy ust i języka są przez aparat notowane.

Dr Hofmaister wydał broszurę p. t. „Luther und Bismarck als Grundpfeiler unserer Nationalgrösse...“. W broszurze tej między innemi czytamy: „Obaj... prawdziwi rycerze co do ciała i co do duszy, *długo wyczekiwani zbawiciele (!) narodu niemieckiego*. Luter walczył przeciw zabobonom, Bismarck przeciw fałszywemu liberalizmowi 1847—51. Luter tak samo jak Bismarck przez całe życie nie mógł wyjść z zatargów i walki“. Mimo wielkiego przedziału wieków, należy, według autora, uważać Lutra i Bismarcka za zbliżone do siebie i pokrewne duchy walczące za wiarę i wspólną Ojczyznę! Obaj są reprezentantami walki w obronie niemieckości, chrześciaństwa i królewskości przeciw romanizmowi, semityzmowi, ateuszowstwu i republikanizmowi!...

Dzienniki rzymskie podają liczbę osób, które były na posłuchaniu u papieża na *30.000*. Podczas posłuchania w bazylice św. Piotra jeden z obecnych zawołał: „Precz z królem Humbertem“! i został wyprowadzony przez żandarmów papieskich.

Pod Neapolem przed paru dniami wykoleił się pociąg, wiozący bardzo wiele osób, które powracały z pobliskiego Secondiglione do Neapolu. Sześć osób śmierć poniosło, około sześćdziesięciu zaś otrzymało lżejsze lub cięższe rany.

Straż policyjna przytrzymała: Rysaka Błażeja za sprzeniewierzenie; Drabikową Katarzynę za kradzież płótna w sklepie; Adamczykową Teresę za kradzież chleba; Bartyzela Jana nałogowego złodzieja za kradzież rzeczy z szafki w sieni przy ulicy stolarskiej: Grudnikową Kunegundę za kradzież; sześć osób za pijaństwo, dwadzieścia trzy za włóczęgostwo i żebranie.

Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny p, Tychy Marcina Buckiego lat 26 liczącego z Rajska, który w miesiącu sierpniu r. b. zbiegł z więzienia wadowickiego w towarzystwie Wojciecha Klimczaka, Ignacego Walza, Józefa Cipty i skazanego na śmierć Jana Adamaszka, która to szajka uzbrojona w broń palną, była popłochem całej okolicy Wadowic i Oświęcimia, rabując wszędzie i kradnąc. Wszystkich zbiegłych już wyśledzono i przyaresztowano, oprócz Ignacego Walza, który miał umknąć do Ameryki.

Z pierwszego piętra spadł czyszcząc okna wczoraj Jan Mokrzycki służący wojskowy od majora Ulricha przy ulicy Straszewskiego i skaleczył głowę i rękę. Potłuczonego odniesiono do szpitala wojskowego.

Wiadomości bibliograficzne. — Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie wyszedł drugi zeszyt dzieł Schillera i zawiera: I. część poematu dramatycznego Wallensteina: Obóz Wallensteina.

— W Poznaniu czcionkami i w komisie W. Simona 1883 wyszła broszurka p. t. „Na tle dziejów powszechnych XVII-go wieku. Polska i Jan Sobieski napisał Stan. Biechoński.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W niedzielę 14 października: „Dwie Sieroty·“ Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Niedziela 22 po Świątkach. Św. Wincentego Kadłubka.* W poniedziałek: *Św. Jadwigi, Teresy i Aurelii.* We wtorek: *Św. Brunona i Eligiusza.* We środę: *Św. Florentego i Małgorzaty.*

Uczta na cześć namiestnika Zaleskiego.

We Lwowie odbył się dnia 11 b. m. wieczorem w dawnej sali sejmowej obiad na cześć namiestnika Zaleskiego. W uczcie wzięły udział wszystkie kluby i odcienia Izby.

Ku końcowi uczty wzniósł zdrowie Namiestnika marszałek Dr Zyblikiewicz, a wyrażając szczerą ufność, że nowy Namiestnik odda krajowi ważne usługi, zakończył życzeniem, aby w nim ożył duch Wacława z Oleska.

Pan namiestnik odpowiadając rzekł: „Nadzwyczaj świetne dzisiejsze zgromadzenie, w którem tak liczny zastęp kolegów sejmowych raczył wziąść udział, nader łaskawe i pochlebne przemówienie Marszałka, to dla mnie zaszczyt, jakiego nie miałem prawa spodziewać się, na jaki doprawdy nie zasłużyłem. To też z najwyższą wdzięcznością przyjmuję ten objaw waszej, tak drogiej mi sympatyi Panowie, nie jako uznanie zasług, których nie mam, ale jako dowód waszego Panowie zaufania w moje chęci i zamiary; jako zachętę do stałej i sumiennej pracy na stanowisku, które z woli Najjaśniejszego Pana zająłem, jako zadatek tej życzliwości i pomocy ze strony kraju i jego reprezentacyi, bez której nie zdołałbym z pożytkiem pracować. Za dobrą wróżbę uważam, iż Sejm zebrał się właśnie w tej chwili, że zaraz w początkach mego urzędowania daną mi była sposobność zetknięcia się z tylu znakomitymi mężami i zaczerpnięcia u najpoważniejszych źródeł cennych wiadomości o stosunkach kraju i jego potrzebach. Z żywą radością powitałem zebranie się Sejmu, a dziękując jeszcze raz jak najserdeczniej p. Marszałkowi i Szan. Panom, wznoszę toast na pomyślność Sejmu, na powodzenie i skuteczność pracy sejmowej, a wznoszę ten toast w ręce dostojnego kierownika naszych obrad, tego znakomitego i zasłużonego męża, który od najmłodszych lat z zaparciem się własnego interesu, z pominięciem osobistych widoków, zawsze z jednakowym młodzieńczym zapałem, z równie gorącą miłością Ojczyzny siebie całego i całe swe życie ofiarował na usługi kraju i sprawy publicznej: marszałek Zyblikiewicz niech żyje!“

Następnie p. Grocholski, prezes delegacyi i klubu zachowawczego wzniósł zdrowie hr. Alfreda Potockiego, ten zaś wzniósł zdrowie prezesa delegacyi w Wiedniu.

W zebraniu panowała serdeczność i uczucie podniosłe.

Przegląd polityczny.

Car i carowa odjechali przedwczoraj t. j. 11 z Kopenhagi na statku „Dierżawa“. Duńscy królestwo, książę Walii i jego małżonka towarzyszyli carowi aż na pokład okrętu. Miasto było uroczyście przybrane, a tłumy zebrały się na wybrzeżu. Ks. duński Waldemar, jedzie również do Petersburga.

Podług najnowszych doniesień o zajściach na siedmiogrodzko-rumuńskiej granicy, był to dość niewinny wypadek, którego doniosłość przesadziły bukaresztenskie dzienniki. Rumuńscy nadgraniczni strażnicy zajęli miejscowość położoną na spornym pasie, skąd ich następnie węgierscy żandarmi wypędzili i do Petrosceni odstawili.

Mianowanie jenerała Campenon ministrem wojny, obudziło niesłychany gniew radykalnej francuskiej prasy. Ministeryum jest jednakże pewne zwycięstwa. Obliczają, że Ferry ma za sobą 287 deputowanych, opozycya rozrządza 218 głosami a 30 jest wątpliwych.

Półurzędowa nota w „Temps“ oświadcza, że Francya nie uznaje neutralności Sabaudyi i dowodzi z protokółów wiedeńskiego kongresu, że neutralność była nałożona na króla sardyńskiego nie jako obowiązek, lecz jako wynagrodzenie za kilka mil kwadratowych, które musiał Genewie odstąpić. Francya ma prawo zrzec się w każdej chwili tej ulgi.

Nota powyższa jest wywołana głosami dzienników szwajcarskich i włoskich, które przypominały z powodu manewrów francuskich w Sabaudyi nad granicą szwajcarską, że kongres wiedeński prowincyę tę neutralizował.

Zajście francusko-hiszpańskie nie jest jeszcze załatwione. Nie wiadomo wprawdzie, czy hiszpański ambasador opuścił Paryż, ale dzienniki madryckie donoszą, że rząd tamtejszy nie jest zadowolniony z zadośćuczynienia danego przez Francyę.

Rząd francuski ogłosił, jak wiadomo, w „Journal Officiel“, że p. Grevy udał się do króla hiszpańskiego, aby go uroczyście przeprosić za skandale z dnia 29 września, w imieniu Francyi. Dosłowne przemówienia wówczas wypowiedziane ogłosiła „Agence Havas“, a „Journal Officiel“ nazwał to ogłoszenie urzędowem.

Otóż, jak donosi „Iberia“ madrycka, rząd hiszpański domaga się opublikowania tych przemów w „Journal Officiel“, wydania jednocześnie odpowiedniego okólnika do pełnomocników Francyi za granicą.

Jakkolwiek więc powszechnie sądzono, że z chwilą kiedy prezydent Rzeczypospolitej króla przeprosił, a ten ostatni zaprosiny na obiad w Elisée przyjął, całe zajście jest załatwione, to jednak zdaje się obecnie, że stronnictwo nieprzyjazne liberalnemu ministerstwu Sagasty, obudziło nowe wątpliwości u króla i dworu, i spowodowało nowe reklamacye. Wówczas rząd francuski uznał za stosowne uznać urzędownie autentyczność przemówień ogłoszonych przez „Agence Havas“. Ale nawet to ustępstwo i dymisya jenerała Thibaudin, która nastąpiła głównie ze względu na Hiszpanię, nie zadowolniły króla Alfonsa i jego doradzców; hiszpański ambasador miał z naciskiem powtórzyć swoje żądania i zagrozić podobno nawet wyjazdem, lub nawet już wyjechał. W Paryżu zgadzają się już na ogłoszenie noty w „Journal Officiel“, ale sprzeciwiają się okólnikowi, który nie zgodziłby się z dyplomatycznemi zwyczajami.

Londyńskie dzienniki otrzymują z Petersburga wiadomość, że car z carową odłożyli wyjazd z Kopenhagi do 15 b. m. Goniec z Petersburga miał doręczyć carowi doniesienie tajnej policyi o nihilistycznych ruchach. Od czasu do czasu zdarzają się aresztowania wysoko postawionych osobistości. Nihilizm żyje ciągle. W kopalniach uralskich wybuchły socyalistyczne niepokoje, które krwawo stłumione zostały. Pomiędzy świeżo uwięzionemi osobami ma się znajdować także autorka pani Naskon (?), oskarżona o rozszerzanie broszur socyalistycznych i skazana z tego powodu na wygnanie do Syberyi.

Władze sądzą, że w ostatnich czasach nastąpiło rozdwojenie pomiędzy nihilistami, którzy się podzielili na skrajno terorystyczne stronnictwo i na umiarkowanych socyalistów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Budapeszt 13 października. Izba wyższa przyjęła po krótkiej dyskusyi przedłożony przez prezesa ministrów Tiszę, wniosek w sprawie kroackiej. Umiarkowana opozycya pozostawiła swym członkom wybranym do delegacyi swobodną decyzyę, czy zechcą wziąć udział w obradach delegacyi.

Budapeszt 13 października. Minister skarbu przedłożył w Izbie niższej budżet na rok 1884. Podług tego przedłożenia ogólne wydatki wynosić mają 329.2 milionów, a więc są mniejsze od zaszłorocznych o 4,1 milionów, ogólne dochody wynosić zaś mają 308.8 milionów; deficyt zatem wynosi 20.3 milionów, mniejszy więc od zeszłorocznego o 3.7 milionów.

Linc 13 października. W sejmie wywiązała się nad podatkiem gruntowym i domowym namiętna dyskusya między prawicą a lewicą. Edlbacher podnosił wiele zarzutów przeciw prowom rady państwa, które dziekan Fischer odparł z godnością, ale stanowczo. Namiestnik wykazał datami niesłuszność sprawozdania komisyi i oświadczył, że pesymistyczne zapatrywania się na stosunki ekonomiczne są niesłuszne.

Paryż 13 października. Dziennik urzędowy ogłasza przemówienia z okazyi rozpoczęcia się obrad nad austro-francuskim traktatem handlowym. Minister spraw zagranicznych powitał delegowanych austro-węgierskich, wspomniał o korzyściach, jakie osiągną oba państwa, gdy w miejsce dotychczasowej prowizorycznej ugody, zawiązane zostaną trwałe stosunki i zaznaczył, że rząd francuski ożywiony jest dążnościami szczeremi i pojednawczemi. Na to odpowiedział Hoyos, że i delegowani austro-węgierscy również są przejęci podobnemi dążnościami i pragną stosownie do otrzymanych od rządu swego instrukcyj, przyprowadzić do skutku trwały i liberalny stosunek między obu państwami.

Knefstein wyraził życzenie i nadzieję pomyślnego zakończenia rokowań, gdyż interesa obu państw wymagają usunięcia prowizorycznej sytuacyi, nieodpowiadającej obecnie reformom poczynionym przez mocarstwa w systemie cłowym.

Madryt 13 października. Zapewniają, że Posadzie udało się utworzyć gabinet. Tekę ministerstwa skarbu, której nie przyjął Comacho, ofiarowano Suarezowi.

Madryt 13 października. Na bankiecie z okazyi rocznicy odkrycia Ameryki, było całe ciało dyplomatyczne; wzniesiono toasty na pomyślność Hiszpanii.

Petersburg 13 października. Dyrektor departamentu pocztowego Perfiliew, oskarżony o sprzeniewierzenie powierzonych mu urzędownie pieniędzy, skazany został na usunięcie z urzędu i zapłacenie kary pieniężnej w kwocie 15.000 rubli.

Kursa telegraficzne z d. 13 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·80. Renta srebrna 79·95, Renta złota 99.25. 6% Węgierska 119·30. Losy z r, 1860 132·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 289·60. Londyn 120·05. Dukat 5·69. Napoleondor 9·51½. Lombardy 149·60., Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 287·25. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147·—. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·50. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 191·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·80. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 87·20., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·95. Akcye Siedmiogrodzkie 161·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 13 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·—. Banknoty 170.40. Warszawa 199.10 Ruble 199·70. 5% Listy Zast. Pol. 61·60. 4% Listy Likwid. 54·50. Akcye Kol. Kar. Ludw 122·—. Akcye kredyt. 498.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Tarnów odjazd: 5·3 po poł.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4·45 wiecz.	8·30 w.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 r;

Z Prus: o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany
Z Warszawy: o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 14 października.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	118	—
Marki niem. za 100 marek	58	25	59	50
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88	50	91	50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „	98	50	100	50
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	287	—	290	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	168	50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	90	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 11 października.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	50	78	65
4·2% „ srebrna 100 złr.	79	05	79	25
4% „ złota 100 złr.	99	25	99	40
5% „ pap. 100 złr.	92	95	93	10
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	45	87	60
5% „ papierowa 100 złr.	86	10	86	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	—	97	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	107	50	108	—
Boden-Credit 200 „	208	75	209	75
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	289	60	290	—
Kredyt. węg. 200 „	287	50	288	—
Niższo-Austr. 500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	837	—	840	—
Unionbank 100 „	110	65	111	—
Verkehrbank 140 „	146	—	146	50
Bankverein 100 „	105	50	106	—
Länderbank 200 „	105	—	105	50
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	167	50	168	25
Elżbiety 210 „	224	—	224	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2680		2685	
Franc. Józefa 200 „	201	—	201	75
Morawsko-Szląska 200 „	26	75	27	50
Lwowsko-czerniow. 200 „	166	25	166	75
Aust. półn.-zachod. 200 „	192	50	193	—
Południowo „ 200 „	150	—	150	50
Tramwaj. 200 „	224	—	224	50
Węg.-galic. 200 „	160	50	161	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	147	25	147	50
Węg. zachod. 200 „	163	25	163	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	97	60	98	—
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	30	98	70
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	—	103	25
„ 400 „ za 200 mrk.	103	30	103	60
Ferd. półn. „	105	—	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	30	107	60
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	80	95	30
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	90	95	30
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	50	101	—
„ 1869 300 „ „	100	80	101	—
„ 1872 300 „ „	100	80	101	—
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	60	91	90
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	90	110	20
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	22	75	23	—
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	75	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	—	120	50
4% 1860 Losy 500 „	132	—	132	50
„ „ „ 100 „	132	50	133	—
Losy 1864 100 „	167	50	168	—
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	20	6	40
Węgierskie 100 „	113	25	113	50
M. Wiednia 100 „	122	70	123	10
Kredytowe 100 „	168	50	168	—
Klary 40 „	35	50	36	—
M. Insbruku 20 „	21	—	21	25
Keglewicz 10 „	19	50	20	—
M. Krakowa 20 „	18	50	18	75
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	35	50	36	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	27
Rudolfa 10 „	19	50	20	—
Salm 40 „	51	—	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	40	48	60
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	26	50	27	25
Windiszgrätz 20 „	39	50	40	50
Losy użytkowe % Bodencredit „	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.